

STANISŁAW JAROMI OFMConv

KOŚCIÓŁ A EWOLUCJA – ZASADY DIALOGU

Dwadzieścia lat temu abp prof. Józef Życiński opublikował książkę pt. *Ułaskawienie natury*, w której zaproponował własny model integracji poznawczej, uwzględniający zarówno *sacrum* i piękno przyrody, współczesne odkrycia nauki, jak i tezy filozoficzne i teologiczne. Chciał przewyciężyć stulecia „intelektualnego ujarzmiania przyrody”, w których różne tradycje badawcze usiłowały rezerwować dla siebie wyłączne prawo określenia „najgłębszych struktur Natury”¹. Przeciwdziałał też w ten sposób „zgubnym następstwom kryptomanicheizmu” obecnym w myśli chrześcijańskiej poprzez – jak pisał – ujmowanie rzeczywistości natury i łaski jako dwóch rozłącznych dziedzin lub (w swej łagodniejszej wersji) przez modele teologiczne, w których traktowano łaskę jako „akcydentalny dodatek do natury nie naruszający radykalnej opozycji między światem stworzenia badanym w naukach przyrodniczych a Boskim Stwórcą poznawanym przez Objawienie”. I realizował ogłoszoną przez papieża Jana Pawła II wizję wielkiej unifikacji, która miała swój fundament we „wspólnocie podstawowych dążeń znamienych dla natury ludzkiej oraz jedności Bożych planów urzeczywistnionych w dziele stworzenia i odkupienia świata”².

W owym projekcie badawczym, gdzie w jednej perspektywie łączyły się metaforyka poezji i chrześcijańska afirmacja przyrody, otwarcie na nowe idee nauki i poszukiwanie nowej metafizyki, istotną rolę miała spełniać chrześcijańska interpretacja darwinizmu. Zadanie ciągle czeka na realizację. Wydaje się jednak, że śmierć Autora uruchomiła tendencje przeciwne. Niniejszy artykuł prezentuje krótki zarys współczesnych napięć między darwinizmem a Kościołem w kon-

Dr STANISŁAW JAROMI OFMConv – doktor filozofii, absolwent teologii i ochrony środowiska, interesuje się sprawami dialogu między nauką i wiarą, kulturą i duchowością, chrześcijańską wizją świata i różnymi nurtami filozofii; adres do korespondencji: Pl. Wszystkich Świętych 5, 31-004 Kraków; e-mail: s.jaromi@franciszkanie.pl

¹ J. Ż y c i ń s k i, *Ułaskawienie natury*, Kraków: Znak 1992, s. 6.

² Tamże, s. 7.

tekście modelu integracji zaproponowanego przez Józefa Życińskiego oraz sygnalizuje owe przeciwne tendencje.

1.

Dzieje katolickich zmagania z teorią ewolucji nie są, wbrew pozorom, krwawe ani specjalnie dramatyczne. Większość współczesnych publikacji antyewolucyjnych motywowanych religijnie jedynie powtarza stare zarzuty i dawno przedyskutowane argumenty. Widać to dobrze, gdy dokonamy historycznego przeglądu zagadnienia. Otwarcie w 1998 r. watykańskich archiwów pozwoliło na realizację takiego zadania. Jego owocem jest opublikowana w 2006 r. praca *Negotiating Darwin. The Vatican Confronts Evolution, 1877-1902*³. Prezentuje ona materiały z dawnych watykańskich Kongregacji Świętego Oficjum i Kongregacji Indeksu. Okazuje się, że żadna z nich nie wszczyniała postępowań z własnej inicjatywy, lecz działała jedynie na podstawie wniesionego przez kogoś oskarżenia (*denuntiatio*). Spraw w omawianym okresie było sześć i w każdej podstawowy zarzut dotyczył rozciągnięcia ewolucji na ciało człowieka, co było sprzeczne z literalną wykładnią biblijnego tekstu o stworzeniu pierwszych ludzi. Analizy wszystkich przypadków w szerokim historycznym, naukowym i eklezyjalnym kontekście dokonał ks. prof. Michał Heller, który podsumowując je pisze:

Sześć przypadków dotyczyło czterech duchownych, w tym dwu biskupów i jednego świeckiego. W jednym wypadku (Rafaello Caverni) książka została wpisana na indeks bez uzasadnienia, jedynie z materiałów archiwalnych wynika, że sprawa dotyczyła teorii ewolucji. W dwu przypadkach (Dalmace Leroy i John Zahm) sprawa była wyraźnie doktrynalna (choć w przypadku Zahma była związana z „ aferą polityczną”, tzw. amerykanizmem); rozprawy w kongregacjach toczyły się długo, *consultores* dawali sprzeczne opinie, ale ostatecznie opinie przeciw ewolucji przeważały⁴.

Wszyscy oskarżeni – dodaje ks. Heller – odwołali swe poglądy, z wyjątkiem George’a Mivarta, który ostatecznie zerwał z Kościołem, choć główną osią konfliktu była nie ewolucja, ale tzw. sprawa pustego piekła. Przy okazji ważnym wnioskiem rzucającym się w oczy przy badaniu tych spraw jest ewolucja

³ M. Artigas, T.F. Glick, R.A. Martínez, *Negotiating Darwin: The Vatican Confronts Evolution, 1877-1902*, (Medicine, Science, and Religion in Historical Context), Baltimore: Johns Hopkins University Press 2006.

⁴ M. Heller, *Ewolucjonizm i Święte Oficjum na przełomie XIX i XX w.*, [w:] tenże (red.), *Prace Komisji Polskiej Akademii Umiejętności „Fides et ratio”*, t. 1, Kraków 2010, s. 57

poglądów wewnątrz samej Kurii Rzymskiej, choć powolna i często wymuszona przez rozwój nauki.

Znacznie większe kłopoty miały z nią amerykańskie Kościoły protestanckie, opierające swe nauczanie na literalnej lekturze Biblii. Kluczowa była tu publikacja w latach 1905-1912 dwunastu tomów serii wydawniczej „The Fundamentals”, rozprowadzanej darmowo w nakładzie 3 mln kopii, gdzie w imię ratowania fundamentów wiary bronili m.in. poglądu, że Pismo Święte należy zawsze interpretować dosłownie, i w konsekwencji całkowicie negowali tezy ewolucyjne. Walka z teorią ewolucji w imię ratowania religii i kultury wykreowała tzw. fundamentalizm religijny⁵. Pomijając zasady interpretowania tekstów biblijnych, znane zresztą już w czasach Galileusza, próbowano szukać w Piśmie Świętym rozstrzygnięcia problemów przyrodniczych. W konsekwencji powstały różne odmiany kracjonizmu antyewolucyjnego, który (w pewnych wersjach) utrzymuje, że stworzenie wszystkich rzeczy nastąpiło w ciągu sześciu dni, uniwersalny potop drastycznie zmienił cechy charakterystyczne większości ziemskich procesów, a rozproszenie wieży Babel zapoczątkowało nagłe zróżnicowanie języków oraz inne dystynkcje kulturowe. Następstwem przyjęcia tych tez był głęboki konflikt między przyrodniczą i biblijną wizją świata.

Na bezpodstawność takiego konfliktu wskazał w 1950 r. papież Pius XII, podkreślając w encyklice *Humani generis*, że – przy zachowaniu respektu dla pewnych niezmiennych prawd – nie ma sprzeczności między biologiczną teorią ewolucji i teologiczną wizją człowieka oraz jego pochodzenia. Pius XII przedstawił także metodologiczne zastrzeżenia: z jednej strony, teorii ewolucji nie należy traktować jako absolutnie pewnej, lecz trzeba ją poddawać ocenie z punktu widzenia nowych odkryć nauki; z drugiej strony, w ewolucyjnej interpretacji zachować należy otwartość na źródła objawione. Papież nie bronił jednak literalistycznego pojmowania tekstów biblijnych, tradycji katolickiej obce zatem były radykalne tezy amerykańskich fundamentalistów.

Szczególnie ważnym dokumentem dotyczącym stanowiska Kościoła w omawianej kwestii jest przesłanie papieża Jana Pawła II do Papieskiej Akademii Nauk z 22 października 1996 r. Uwzględniając rozwój dyscyplin przyrodniczych od czasu *Humani generis*, papież pisał: „[...] nowe zdobycze nauki każą nam uznać, że teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą. Zwraca uwagę fakt, że teoria ta zyskiwała stopniowo coraz większe uznanie naukowców w związku z kolejnymi

⁵ Szeroka prezentacja zagadnienia zob. J. Życiński, *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*, Lublin: TN KUL 2002, s. 29-39. Przy okazji autor zauważa, że fundamentalistyczna negacja ewolucjonizmu zwykle szła w parze z pozamerytoryczną krytyką religii katolickiej.

odkryciami dokonywanymi w różnych dziedzinach nauki. Zbieżność wyników niezależnych badań – bynajmniej nie zamierzona i nie prowokowana – sama w sobie stanowi znaczący argument na poparcie tej teorii”.

Całościową perspektywę Jan Paweł II wyznaczył w encyklice *Fides et ratio*, gdzie już we wstępie napisał: „Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie (por. Wj 33, 18; Ps 27 [26], 8-9; 63 [62], 2-3; J 14, 8; 1 J 3, 2)”. Papież uznał zatem równą wartość tez wiary i rozumu, religii i nauki, co wymaga również wzajemnego szacunku i respektu poznawczego dla drugiej strony. Dopiero poprzez niełatwy dialog religii i nauki możemy dotrzeć do prawdy o Bogu, świecie i sobie samych.

2.

W Polsce tak się złożyło, że na pierwszej linii wystąpili filozofowie skupieni w trzech katolickich centrach akademickich: w Lublinie, w Warszawie i w Krakowie. Ich dorobek jest imponujący i dobrze udokumentowany w licznych publikacjach. Do najbardziej znanych autorów należą: ks. prof. Kazimierz Kłósak, ks. prof. Mieczysław Lubański, ks. prof. Szczepan Ślaga, ks. prof. Kazimierz Kloskowski, ks. prof. Józef Turek, abp prof. Józef Życiński oraz jeszcze pracujący ks. prof. Michał Heller. Przy okazji wypracowano zasady metodologiczne akceptowane przez wszystkie strony debaty. Oczywiście dla wszystkich było, że w biologii teoria ewolucji wraz z osiągnięciami genetyki, biologii molekularnej i biologii populacyjnej funkcjonuje jako podstawowy paradygmat biologiczny. Również astronomia i kosmologia ukazują Wszechświat jako proces ewolucyjny, a ewolucja życia jest częścią całości procesów ewolucyjnych.

Teologowie w Polsce raczej trzymali się z dala od tej tematyki. Wydaje się, że na myśleniu części ludzi Kościoła mocno zaważyło przekonanie, że „nauki świeckie” rozeszły się z „naukami kościelnymi”. Stało się to gdzieś na przełomie XVI i XVII wieku, lecz kształcenie kościelne jeszcze przez wieki całe jakby tego nie zauważało, mimo że rozwój nauki często przyczyniał się do lepszego zrozumienia prawd religijnych.

Przełomowe dla ich myślenia było nauczanie Jana Pawła II. W budowaniu zatem moich tez towarzyszyły mi, zauważone u Jana Pawła II, pewne idee przewodnie, jak: a) dążenie do przezwyciężania fragmentarycznych ujęć proponowa-

nych przez poszczególne dyscypliny i specjalizacje na rzecz całościowych wizji; b) przekonanie, że dziś nie daje się powiedzieć niczego sensownego o przyrodzie bez odwołania się do nauk przyrodniczych; c) ale też poczucie, że nowe pytania formułowane w kontakcie z odkryciami naukowymi prowadzą do istotnych zagadnień.

Ujęcie uwzględniające owe idee przewodnie pozwala pełniej ukazać integralną wizję człowieka, która przeciwstawia się wizjom cząstkowym i fragmentarycznym, zubażającym ludzkie bogactwo o istotne elementy. W prezentowanym temacie spotykamy się bowiem zarówno z ujęciami ateistycznymi, odrzucającymi religię i transcendencję, laickim humanizmem, materialistycznym redukcjonizmem, jak i z koncepcjami filozofujących biologów, którzy nie dostrzegają różnic między biologią a metafizyką. Ukazuje też obustronne związki przyczynowe między antroposferą i środowiskiem, istotę i naturę środowiska społeczno-przyrodniczego oraz jego właściwości ilościowe i jakościowe.

Wszystko jest to ważne m.in. dlatego, że i współcześnie nie brak innych ujęć. Mamy zatem zarówno fundamentalistów chrześcijańskich czy zwolenników koncepcji tzw. inteligentnego projektu oraz bardzo głośnych radykalnych krytyków chrześcijaństwa, którzy swe tezy głoszą w imię nauki.

3.

„Dlaczego katolik mający za sobą dziedzictwo tomizmu miałby być lepiej od innych przygotowany do debaty o ewolucji?” – pytał ks. dr Marek Słomka, recenzując książkę G.S. Johnstona pt. *Czy Darwin miał rację? Katolicy a teoria ewolucji*. I pisał dalej:

Obawiam się, że w podobnym duchu rozumowali w XVII wieku krytycy Galileusza, którzy sądzili, iż sama znajomość Arystotelesa wystarcza do potępienia astronomii kopernikańskiej. Z kolei w XX wieku podobny styl myślenia musiał być bliski marksistowskim krytykom genetyki czy cybernetyki, którzy byli przekonani, że wystarczy znać marksizm, aby odrzucić nowe teorie, nie zadając sobie nawet trudu ich zgłębiania. Dlatego nawoływanie Johnstona do w gruncie rzeczy antyintelektualnej postawy, gdy każdego niespecjalistę zachęca się do występowania w roli eksperta od teorii ewolucji – musi niepokoić⁶.

Pytanie to wydaje się szczególnie ważne, gdyż dostajemy kolejne próby publikacji w takim stylu. Przykładów w ostatnim czasie dostarczyło nam wydawnictwo Fronda, publikując pracę młodego dominikańskiego teologa Michała

⁶ M. S ł o m k a, *Straszenie Darwinem*, „Tygodnik Powszechny” nr 11 z 13 marca 2005 r.

Chaberka *Kościół a ewolucja*⁷, która ostrze swej krytyki kieruje przede wszystkim w stronę wybiórczo opisanej myśli abpa Józefa Życińskiego i ks. Marka Słomki, a także poświęcając tej tematyce kolejny numer wydawanego przez siebie pisma⁸.

Nie wchodząc w szczegółowe analizy i krytyki wzmiankowanych publikacji, nietrudno zauważyć, że stosowana jest tu tzw. strategia klina (*a wedge strategy*), opracowana w Discovery Institute w Seattle⁹, aby naruszyć integralność paradygmatu współczesnej nauki poprzez wprowadzanie głębokich podziałów w jej dotychczasową strukturę. Paradoksem jest, że ujawniający tę strategię abp Życiński staje się tu jej ofiarą. Ofiarą jest też integralność nauki katolickiej.

Lista zaś argumentów kreacjonistycznych od lat jest podobna. Pokazał to François Euvé SJ, który na podstawie pracy amerykańskich biologów M. Antolina i J. Herbersa uporządkował owe argumenty, dodając do każdego z nich krytyczny komentarz. Znalazły się tam następujące twierdzenia: a) ewolucja nie jest faktem, lecz jedynie teorią; b) aspiracją ewolucjonizmu jest opis powstania życia, ten jednak jest wysoce nieprawdopodobny; c) teoria Darwina ukazuje ewolucję natury jako okrutny spektakl; d) ewolucjonizm głosi przetrwanie najlepiej przystosowanych; e) ewolucjonizm prowadzi do ateizmu; f) istnieją tylko dwie możliwe opcje: ewolucja (darwinizm) albo stworzenie (kreacjonizm); g) sprawiedliwość (*fairness*) nakazuje zrównoważoną debatę; h) wewnętrzny pluralizm ewolucjonizmu prowadzi do postawy sceptycznej; i) ewolucja nigdy nie została potwier-

⁷ Autor, zwolennik koncepcji tzw. inteligentnego projektu, całą swoją rozprawę skonstruował w taki sposób, aby udowodnić, że jego ulubiona idea jest poważnym głosem Kościoła wobec teorii ewolucji. Dowiadujemy się na przykład, że Jan Paweł II został źle przetłumaczony z francuskiego na polski, a jego wystąpienie do Papieskiej Akademii Nauk w 1996 r. plasuje się dopiero na 14 miejscu w rankingu ważności; że Międzynarodowa Komisja Teologiczna – watykański organ ekspertów podległy Kongregacji Nauki Wiary – nie rozumie właściwie św. Tomasza z Akwinu, a jej dokument *Communion and Stewardship* z 2004 r., choć podpisany przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary Josepha Ratzingera, „pokazuje, jak daleko środowisko teologów odeszło od tradycji Ojców i Doktorów Kościoła w kwestii stworzenia świata i człowieka”; że mimo licznych badań myśli papieskiej, w tym tych podjętych na papieskich akademiach czy w katolickich ośrodkach w Polsce, jedynym z nielicznych, który właściwie zinterpretował myśl Jana Pawła II jest Maciej Giertych. W efekcie mamy wrażenie, że najważniejszym katolickim głosem w tym temacie jest artykuł z „New York Timesa” autorstwa kard. Christopa Schönborna. Por. M. Chaberka, *Kościół a ewolucja*, Warszawa: Wyd. Fronda 2012, s. 287-320

⁸ Pismo, odgrzebuując na nowo dawno przedyskutowane tematy i argumenty, w stylu wojny ideologicznej kreuje wrażenie, że koncepcja tzw. inteligentnego projektu (ID) jest nauką katolicką. Zob. „Frona” nr 63/2012.

⁹ Autorów związanych z instytutem i jego uczniów prezentuje pismo „Frona” w numerze popularyzującym idee tzw. inteligentnego projektu. Polscy autorzy pisma piszący o ID to tłumacze i popularyzatorzy dokonań instytutu z Zielonogórskiej Grupy Lokalnej „Nauka a Religia”, działającej na Uniwersytecie Zielonogórskim pod kierownictwem Kazimierza Jodkowskiego. Zob. „Frona” nr 63/2012.

dzona; j) dobór naturalny wyjaśnia zjawisko mikroewolucji, ale nie makroewolucji¹⁰. Swe komentarze krytykujące każdą z tych tez o. Euvé dopełnia analizą koncepcji tzw. inteligentnego projektu, zauważając m.in., że w tle jest lęk jej zwolenników, iż „odkrywany przez dzisiejszą biologię Wszechświat, okaże się wielką, pozbawioną celu maszyną, która nie może nie budzić w człowieku poczucia radykalnej obcości”¹¹.

Innym teologiem dającym pozytywną odpowiedź w dialogu z naukami ewolucyjnymi jest John F. Haught, który wiedząc, że „prawdopodobnie żadna inna dziedzina współczesnego przyrodoznawstwa nie jest bardziej prowokacyjna dla teologii niż zagadnienie ewolucji biologicznej”¹², w swych książkach zastanawia się, dlaczego ewolucja jest tak problematyczna dla religii, oraz daje teologiczną odpowiedź na kwestie dotyczące biologii ewolucyjnej¹³.

Warto też przypomnieć, że kard. Christoph Schönborn, podejmując zagadnienie „Stworzenie a ewolucja” w cyklu katechez, wygłoszonych w katedrze wiedeńskiej w latach 2005-2006, stwierdził, że Kościół jest zarówno za jasnym rozgraniczeniem kompetencji nauk matematyczno-przyrodniczych i myśli religijnej, jak i za ich spotkaniem wokół zagadnienia prawdy i ostatecznych pytań człowieka:

Spotkanie to jest możliwe, bowiem wiara chrześcijańska od początku była przeświadczona, że mamy możliwość uchwycenia naszym rozumem prawdy o Stwórcy i Jego relacji do świata – relacjonuje jego poglądy Stanowisko Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski wobec ewolucji z 24 listopada 2006 r. Z kolei nauki zakładają istnienie rozumnego planu, projektu (design): gdyby rzeczywistość była chaosem, u którego źródeł miałby stać przypadek, nie byłoby ani czego poznawać, ani badać. Kopernik, Galileusz, Newton, Planck prowadzili swoje poszukiwania w przekonaniu, że wiara w stworzenie jest podstawą naukowych badań natury; że w nauce idzie o to, aby czytać z księgi stworzenia; że Bóg dał nam rozum, abyśmy potrafili odcyfrować tę księgę.

Przywołany tu, a mało znany dokument Konferencji Episkopatu Polski relacjonuje skrótowo stanowisko Kościoła katolickiego w omawianym temacie i konkluduje: „dla chrześcijan ewolucja pozostaje w harmonii z wielkim planem

¹⁰ F. E u v é, *Darwin i chrześcijaństwo*, Kraków: Wyd. WAM 2010, s. 99.

¹¹ Tamże, s. 105.

¹² J.F. H a u g h t, *Odpowiedzi na 101 pytań o Boga i ewolucje*, Kraków: Wyd. WAM 2003, s. 14.

¹³ Zob. t e n ż e, *God after Darwin: A Theology of Evolution*, Westview Press 2007; *Christianity and Science: Toward a Theology of Nature*, Orbis Books 2007; *God and the New Atheism: A Critical Response to Dawkins, Harris, and Hitchens*, Westminster John Knox Press 2008; *Making Sense of Evolution: Darwin, God, and the Drama of Life*, Westminster John Knox Press 2010.

Boga, którego cel stanowi powołanie człowieka do najwyższej godności obrazu Jego Syna jednorodzonego, umarłego i zmartwychwstałego”.

4.

Wydaje się, że przy okazji ujawnia się wśród autorów podobnych publikacji ambiwalentny stosunek współczesnego człowieka do poznania i do przyrody. Z jednej strony człowiek chciałby nad światem przyrody całkowicie panować i uchronić się przed jej niespodziankami; z drugiej strony dba o jej żywiołowy charakter, wyrażający się w wielkim bogactwie biologicznym, różnorodności i nieprzewidywalności. Wydaje się, że ta ambiwalencja jest bezpośrednio związana z rozdzieleniem obrazu świata, jaki nastąpił w wyniku rozwoju nowożytnego przyrodoznawstwa. Miało to wpływ także na stanowiska filozoficzne na temat stosunku do przyrody. Mamy więc do czynienia z filozofią przyrody uprawianą w relacji z nauką oraz z filozofią humanistyczną i różnymi teoriami kultury otwartymi raczej na fantastyczną i nienaukową, romantyczną filozofię Schellinga.

Można zatem zaobserwować pojawianie się ciągle na nowo dyskursu o przyrodzie w taki sposób, jak gdyby nie istniały nowe osiągnięcia nauk przyrodniczych, czyli postawa przejawiająca ów „syndrom Schellinga”. Warto zauważyć, że papież Jan Paweł II, choć nie był specjalistą w zakresie nauk przyrodniczych, w swych tekstach tego uniknął, więcej nawet: nie obawiał się podjęcia kontrowersyjnych kwestii przyrodniczych i stawiania śmiałych hipotez, gdy mówił o kosmologii i teoriach ewolucji, o wielkich pytaniach filozofii i antropologii, o ochronie świata przyrody i relacji człowieka do środowiska swego życia. Miał też świadomość, że powstanie nauk przyrodniczych wywarło głęboki wpływ na człowieka Zachodu, zmieniając jego sposób myślenia i życia. Na nowo postawił też pytanie o miejsce człowieka w świecie. Człowiek, usunięty z centralnej pozycji w obrazie świata przez rewolucję Kopernikańską i metodę naukową nauk empirycznych, powraca jako obserwator w fizyce kwantowych obszarów świata i jako ewolucyjny „argument antropiczny”. Zmiana ma więc charakter radykalny i dotyka fundamentalnej kwestii dla chrześcijaństwa i papieskiego nauczania¹⁴.

Oprócz zatem podstawowego pytania Marka Słomki warto postawić jeszcze kilka pytań. Na przykład: Czy teolog podejmujący tak ważny światopoglądowo temat może osobiste sympatie ideowe przedstawiać jako głos Kościoła? Czy pisząc naukowo w Polsce o ewolucjonizmie, wolno pominąć znaczący dorobek

¹⁴ Szerzej piszę o tym w: S. J a r o m i, *Ecologia humana – chrześcijańska odpowiedź na kryzys ekologiczny*, Kraków: Wyd. Bratni Zew 2004.

katolickich ośrodków akademickich, takich jak: Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych (OBI) Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL, Ośrodek Badań nad Myślą Jana Pawła II „Instytut Jana Pawła II” w Lublinie czy Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW? Czy polski teolog, pisząc o ewolucjonizmie, może pominąć prace wzmiankowane już uczonych: ks. prof. Kazimierza Kłósaka, ks. prof. Mieczysława Lubańskiego, ks. prof. Szczepana Ślagę, ks. prof. Kazimierza Kloskowskiego czy ks. prof. Michała Hellera? Czy wolno mu zignorować inne prace teologiczne podejmujące podobną tematykę?¹⁵

Warto też tu przywołać jeszcze jedno kryterium, które dla wielu nie jest niestety oczywiste, czyli tzw. kryterium „chrześcijańskiej racjonalności”, wprost wynikającej z perspektywy encykliki *Fides et ratio*. Jeżeli bowiem wiara religijna jest ślepa i irracjonalna, łatwo przeradza się w fanatyzm i prowadzi do groźnych odmian fundamentalizmu. Oczywiście racjonalność wiary jest inna niż racjonalność oparta tylko na poznaniu zmysłowym. Religijność współcześnie zbyt często redukuje się do sfery odczuć i emocji, ponieważ na mocy intelektualnej bez troski lub wręcz ignorancji pomija się milczeniem wielowiekowy wysiłek chrześcijańskich myślicieli, filozofów i teologów, by się zmierzyć z wyzwaniem, jakie chrześcijaństwo rzuciło światu. A obecnie w kontekście kwestii inteligentnego projektu pogłębionej refleksji wymaga pytanie: Czy biologiczne prawa ewolucji pozwalają mówić o planie stwórczym, zgodnie z którym Boski Stwórca prowadzi dzieło stworzenia i czy wolno rolę Stwórcy redukować antropomorficznie do funkcji inżyniera czy projektanta? Przecież obejmujący całą przyrodę Boży plan stworzenia wychodzi daleko poza wszelkie projekty, a stwórcza aktywność Boga przekracza wszelkie analogie, w których staramy się upodobnić Stwórcę do człowieka. Wystarczy przypomnieć, że tradycyjna doktryna o Bożym Logosie, obecna w nauczaniu wielu wybitnych teologów, znacznie lepiej wyraża ową obecność Boga w całym świecie, widząc w tym, przy okazji, fundament racjonalności świata.

5.

Warto przy okazji zauważyć, że spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem można traktować jako nieporozumienie terminologiczne, gdyż ewolucjonizm chrześcijański uznaje stworzenie świata i człowieka przez Boga, a przez to akceptuje kreacjonizm teistyczny. Zagadnienie to szeroko omawia cenna monografia ks. dra

¹⁵ Jak chociażby praca doktorska ks. Filipa Krauze, napisana w ramach teologii fundamentalnej, a wydana pt. *Jedna prawda, dwie księgi*, Kraków: Wyd. WAM–OBI 2008.

Marka Słomki pt. *Ewolucjonizm chrześcijański a pochodzenie człowieka*, wyjaśniając, że przeciwstawienie tych dwóch stanowisk ma głównie uwarunkowania historyczne, gdyż krytycy darwinowskiej wersji ewolucjonizmu opatrzyli swe poglądy mianem kreacjonizmu.

W naszej dyskusji znaczenie ma uwaga, że współcześni zwolennicy „kreacjonizmu naukowego” starają się na różne sposoby łagodzić wymowę przesłania do Papieskiej Akademii Nauk, sugerując nawet, że papież Jan Paweł II zbyt słabo znał współczesne odkrycia z zakresu biologii i nie można przypisywać większej wagi temu dokumentowi. Zarzut taki kierowany jest w stronę papieża, dla którego centralny element pontyfikatu stanowi od początku posługi dialog ze współczesną kulturą. Inną postawę przyjmują ci autorzy, którzy zacierając różnice dzielące teologię od innych nauk, zamykają się na konieczny dialog interdyscyplinarny. Pozostając we własnym kręgu myślowym, odrzucają nawet te odkrycia, co do których poważne ośrodki badawcze zachowują daleko idącą jednomyślność.

Wśród różnorodnych inspiracji kreacjonizmu antyewolucyjnego – relacjonuje nam ks. Słomka – podstawową rolę odgrywa opozycja między biblijnym a przyrodniczym obrazem powstania człowieka. Byłaby ona uzasadniona merytorycznie, gdyby Pismo Święte można było traktować jako źródło wiedzy o rozwoju przyrody. Istnieją jednak liczne dokumenty papieskie, które wykluczają taką możliwość. Biblii nie da się w pełni zrozumieć bez historyczno-krytycznego studium, uwzględniającego także wyniki nauk przyrodniczych. Dotyczy to szczególnie kwestii związanych z refleksją nad teoriami ewolucji, ale w szerszej perspektywie również szeregu zagadnień w ramach relacji rozum–wiara¹⁶.

Przywołując dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, warto zwrócić uwagę na różnorodność współczesnych sposobów interpretacji natchnionego tekstu. Wśród istniejących dziś metod są następujące: metoda historyczno-krytyczna, metoda analizy literackiej, metoda oparta na tradycji, metoda odwołująca się do nauk humanistycznych oraz podejście kontekstualne. W gąszczu poszczególnych sposobów egzegezy istotna jest pamięć o tożsamości naukowej interpretacji Pisma Świętego jako tekstu teologicznego, ale mimo że jej główny cel tkwi w pogłębianiu wiary, nie oznacza to jakichkolwiek ograniczeń w prowadzeniu badań naukowych¹⁷.

Przeciwieństwem jest styl interpretowania „słowo po słowie”, gdzie głównym celem biblijnej egzegezy jest znalezienie tzw. sensu literalistycznego. Według promujących ów sposób podejścia dla „pierwszego rozumienia” Biblii należy

¹⁶ M. S ł o m k a, *Ewolucjonizm chrześcijański a pochodzenie człowieka*, Lublin: Wyd. Gaudium 2004, s. 59-64.

¹⁷ Por. Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, s. 114.

odrzuć zarówno metodę historyczno-krytyczną, jak i wszelkie inne naukowe metody. „Opis biblijny w tych ujęciach – pisze odnosząc się do watykańskiego dokumentu Józef Życiński – traktuje się jako odpowiednik przyrodniczej interpretacji świata, zaś karykaturalne zniekształcenie nauki, dostarczane w tzw. *creation science*, podnosi się do rangi chrześcijańskiego światopoglądu”¹⁸.

Nie wchodząc w szczegółowe analizy wspomnianej „tzw. *creation science*”, sposób rozumowania niektórych jej przedstawicieli można zilustrować następującym tekstem z 1975 r.:

teoria ewolucji stanowi podstawę dla wszelkich współczesnych laicyzacji; od wychowania po biologię, od psychologii po nauki społeczne. Stanowi ona bazę, z której wywodzi się socjalizm, komunizm, humanizm i determinizm [...]. Traktując człowieka jako zwierzę, jej zwolennicy popierają zwierzęce zachowania, takie jak wolna miłość, etyka sytuacyjna, narkotyki, rozwody [...]. To wszystko zdewastowało moralność, zniszczyło nadzieję lepszego świata, zdecydowało o politycznym zniewoleniu miliarda czy nawet więcej osób¹⁹.

Widzimy tu kolejną cechę kreacjonistycznego fundamentalizmu: ideologiczna niechęć do współczesnej kultury naukowo-technicznej połączona z pesymistyczną wizją przemian kulturowych.

6.

Wśród idei najbliższych abpowi Józefowi Życińskiemu było poszukiwanie prawdy o świecie zapisanej w dwu księgach: Księdze Przyrody i Księdze Objawienia. Studiował dzieje odczytywania owych ksiąg, fascynował się przykładami integralnej refleksji filozofii i teologii, duchowości i nauk przyrodniczych. Analizując takie przykłady obecne już u Eriugeny w IX wieku, pisał:

U podstaw tej syntezy leżało głębokie przekonanie, iż *animal rationale* nie może być czytelnikiem jednej książki oraz że lektura Księgi Przyrody i Księgi Pisma stanowi konieczny warunek wypracowania wizji świata satysfakcjonującej gatunek ludzi dzięki otwarciu zarówno na kosmos, jak i na fascynującą wszechobecność immanentnego Boga²⁰.

¹⁸ J. Życiński, *Na zachód od domu niewoli*, Poznań: W drodze 1997, s. 147.

¹⁹ Tekst jest wstępem Tima LaHaye do książki H. Morrisa *The Troubled Waters of Evolution*, San Diego: Creation-Life Publishers 1975, s. 5 (cyt. za: Ż y c i ń s k i, *Ułaskawianie natury*, s. 97).

²⁰ J. Ż y c i ń s k i, *Inspiracje chrześcijańskie w powstaniu nauki nowożytnej*, Lublin: RW KUL 2000, s. 28.

Życiński wiele sił poświęcił wypracowaniu właściwej metodyki czytania owych dwóch ksiąg, przeciwstawiając się zarówno skrajnemu racjonalizmowi, redukcjonistycznym ujęciom nauk przyrodniczych, jak i teologii rozwijanej bez uwzględnienia zmieniającego się obrazu świata. Podjął też wysiłek spopularyzowania podstawowych zasad współczesnej lektury owych dwóch ksiąg, przedstawiając je w swych kolejnych książkach. Jak się okazało, ta ostatnia, przygotowana do druku w ostatnich miesiącach przed śmiercią, prezentowała je w kontekście teorii ewolucji i precyzowała: „dialog nauki i wiary nie jest jedynie egzotycznym hobby osób, które aby uniknąć konfliktów i rozdarć, dążą do poznania całościowej wizji świata” oraz włączała je w osobiste zadania intelektualne: „każdy z nas na swój sposób usiłuje jednoczyć w harmonijnym ujęciu wiedzę naukową dostarczaną przez fizykę, astronomię czy biologię z prawdą życia, w której odnajdujemy odpowiedzi na pytania o zasady moralne, sens cierpienia czy miejsce Boga w naszej wizji świata”²¹. I choć w każdej z tych dziedzin mamy niekwestionowalne zasady, to w każdej z nich mogą również pojawić się pomyłki – nie znaczy to jednak, że negujemy całość treści. Podobnie jest w przedstawianiu mechanizmów ewolucji i dopiero przy takiej świadomości podejmujemy dialog najpierw w ramach nauk przyrodniczych, a potem na poziomie filozoficznym czy teologicznym. Należy też pamiętać, że nauka – z racji ograniczeń języka i metod badawczych – nie wyraża pełnej prawdy o człowieku. Trudno na przykład od nauk przyrodniczych domagać się odpowiedzi na pytania o sens życia i cierpienia, hierarchię wartości, samotność, przyjaźń, miłość. Jak zauważa Życiński, „nauka i religia niosą odpowiedź na odmienne, bardzo ważne pytania dotyczące ludzkiego życia; ich wzajemny dialog pozwala właściwie określić postawę człowieka wobec Boga i wobec wszechświata”²². Zauważa też, że wyzwolenie z wcześniejszych i obecnych konfliktów wymaga sporego wysiłku, oraz przestrzega przed naśladowaniem postawy Dawkinsa, który kompetencje biologa w dziwny sposób łączy z emocjonalną krytyką religii, wchodząc w styl pełen agresji i pogardy dla innych.

Kończąc moje myślenie w duchu abpa Józefa Życińskiego, warto dodać, że dzieło stworzenia ciągle trwa, że jego rozwój zależy w dużym stopniu od współpracy człowieka z Boskim Stwórcą.

Jesteśmy włączeni w dzieło stworzenia jako istoty wolne, podejmujące życiowe wyzwania na arenie zdarzeń określonej przez Boskiego Stwórcę. Naszej współtwórczej roli nie da się sprowadzić ani do przypadkowych zdarzeń, ani też do fatalistycznej

²¹ T e n ż e, *Bóg i Stworzenie. Zarys teorii ewolucji*, Lublin: Wyd. Gaudium 2011, s. 13.

²² Tamże, s. 21.

konieczności. Ewoluująca przyroda nie jest przejawem ślepego przypadku. Nie jest ona jednak również realizacją scenariusza, na który przedstawiciele naszego gatunku nie mieliby żadnego wpływu... Bóg nie uczynił stworzonych rzeczy w stanie gotowym do użytku. Sprawił On natomiast, że świat rzeczy ciągle się staje, także dzięki naszej współpracy ze Stwórcą²³.

BIBLIOGRAFIA

- Artigas M., Glick T.F., Martínez R.A.: *Negotiating Darwin: The Vatican Confronts Evolution, 1877-1902, (Medicine, Science, and Religion in Historical Context)*, Baltimore: Johns Hopkins University Press 2006.
- Chaberek M.: *Kościół a ewolucja*, Warszawa: Wyd. Fronda 2012.
- Euvé F.: *Darwin i chrześcijaństwo*, tł. K. Chodacki, Kraków: Wyd. WAM 2010.
- Heller M.: *Ewulucjonizm i Święte Oficjum na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *tenże* (red.), *Prace Komisji Polskiej Akademii Umiejętności „Fides et ratio”*, t. 1, Kraków 2010, s. 51-63.
- Haight J.F.: *Odpowiedzi na 101 pytań o Boga i ewolucję*, Kraków: Wyd. WAM 2003.
- Jaromi S.: *Ecologia humana – chrześcijańska odpowiedź na kryzys ekologiczny*, Kraków: Wyd. Bratni Zew 2004.
- Krauze F.: *Jedna prawda, dwie księgi*, Kraków: Wyd. WAM–OBI 2008.
- Słomka M.: *Ewulucjonizm chrześcijański a pochodzenie człowieka*, Lublin: Wyd. Gaudium 2004.
- *Straszenie Darwinem*, „Tygodnik Powszechny” nr 11 z 13 marca 2005 r.
- Życiński J.: *Ułaskawienie natury*, Kraków: Wyd. Znak 1992.
- *Na zachód od domu niewoli*, Poznań: W drodze 1997.
- *Inspiracje chrześcijańskie w powstaniu nauki nowożytnej*, Lublin: RW KUL 2000.
- *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewulucjonizmu chrześcijańskiego*, Lublin: TN KUL 2002.
- *Bóg i Stworzenie. Zarys teorii ewulucji*, Lublin: Wyd. Gaudium 2011.

CHURCH AND EVOLUTION – PRINCIPLES OF DIALOGUE

Summary

Years ago Archbishop Prof. Józef Życiński put forward his own model of cognitive integration that takes into account the sacred, the beauty of nature, modern scientific discoveries as well as philosophical and theological theses. In this intellectual undertaking, bringing together in a single perspective poetic imagery and the Christian affirmation of nature, openness to new ideas of science and the quest for a new metaphysics, an important role was to be played by the Christian interpretation of Darwinism. The task still awaits realization. However, it seems that the Author's death set in motion contrary tendencies. The article presents a brief overview of contemporary tensions between Darwinism and the Church in the context of the integration model proposed by Józef Życiński and signalizes these contrary trends. Outlining, as the title suggests, principles of

²³ Tamże, s. 70; por. F. Temple, *The Relations between Religion and Science*, London: Macmillan 1885, s. 115.

dialogue, it points to modern man's ambivalent attitude to cognition and nature as well as to the need to take into account the perspective of Fides et ratio, so vital in the teaching of Pope John Paul II, along with the so called criterion of "Christian rationality" that arises from it. Of help in this task may be further search for the truth about the world recorded in two books: the Book of Nature and the Book of Revelation as well as efforts to develop appropriate methodology of reading them.

Summarised by Stanisław Jaromi OFMConv

Słowa kluczowe: chrześcijańska interpretacja darwinizmu, Józef Życiński, Kościół i ewolucja.

Key words: Christian interpretation of Darwinism, Józef Życiński, Church and Evolution.

Information about Author: STANISŁAW JAROMI OFMConv, Ph.D., Master of Theology and the Environment Protection — Franciscan, interested in the affairs of the dialogue between science and faith, culture and spirituality, the Christian vision of the world and different currents of philosophy; address for correspondence: Pl. Wszystkich Świętych 5, PL 31-004 Kraków; e-mail: s.jaromi@franciszkanie.pl